Nr. 347a. Dnia 16 grudnia. Sroda. Dnia 4 (16 grudnia) 1885 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

CENA OGŁOSZEŃ.

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Euzebjusza B. i Albiny P.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 4.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 2 w.	Niedziela: Teofila Męcz.
Czwartek: Łazarza B.	Zachód „ „ 3 „ 45.	Zachód „ „ 1 „ 4 r.	Poniedziałek: Tomasza Apostoła.
Piątek: Gracjana B.	Długość dnia godzin 7 minut 40.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 8.	Wtorek: Zenona Żołn. M.
Sobota: Fausty Wdowy.	Ubyło „ „ 9 „ 3.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 7° R.	Środa: Wiktorji Panny M.

— 6 (18) grudnia r. b., w dniu uroczystości Imienin JEGO CESARSKIEJ WYSOKOŚCI CESARZEWICZA NASTĘPCY TRONU, WIELKIEGO KSIĘCIA MIKOŁAJA ALEKSANDROWICZA, obywatele m. Warszawy w dniu tym mogą przyozdabiać chorągwiami, a z nastąpieniem zmroku iluminować swoje posesje.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Zdzisławy, jutro Żyrosława.

Wystawy: Dwudziesty piąty dzień wystawy szkiców. (Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia nr 1, od godziny 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Zabawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności piąty dzień kiermaszu. (Cyrk, Ordynacka—od godziny 2-ej po południu do 10-ej wieczorem.)

Koncerta: Wieczór zwyczajny (na prawach większego wieczoru) Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—godzina 8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Miłość i sztuka" (pierwszy i drugi akt) i „Warszawa" (pierwszy występ panny Zygfrydy Gilskiej po powrocie z urlopu); jutro „Carmen" (dziewiąty występ gościnny panny Justyny Machwicówny, tudzież występ p. Witolda Aleksandrowicza);— Rozmaitości: dziś „Czyja wina", „Majster i czeladnik" i „Polowanie na męża" (wznowienie); jutro „Właściciel kuźnic";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Gasparone"; jutro „Wojna podczas pokoju". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

W sprawie funduszu zapasowego.

(Art. nad.)

W dniu jutrzejszym ma się odbyć ogólne zebranie Towarzystwa kredytowego m. Warszawy. Przed to zebranie władze Towarzystwa występują z wielce pożądaną wiadomością, że przewyżka kapitału zasobowego nad normę określoną ustawą Towarzystwa dosięgła poważnej cyfry 219.491 rs. 30½ kop. i zarazem proponują, żeby suma ta (za wyłączeniem około 30,000 rs.) użytą była na strącenie z najbliższej raty, przypadającej od stowarzyszonych, w stosunku ½% od każdego pożyczonego kapitału.

Tym sposobem wszyscy stowarzyszeni równomiernie z ulgi korzystać będą.

Wbrew przeciwny projekt popiera *Kurjer poranny* z d. 14-go b. m. w artykule p. t. „W sprawie ulg dla właścicieli domów". Propozycja tego pisma ma na celu „lwią część" ogólnej sumy przewyżki zapewnić tym stowarzyszonym, którzy dawniej do Towarzystwa przystąpili i narusza tym sposobem prawa i interesa reszty członków.

Wspomniany artykuł *Kurjera porannego* mówi, że władze Towarzystwa napewno postanowienia swojego nie cofną i że uwzględnić prośbę inicjatorów projektu będzie zadaniem ogólnego zebrania, „które jest najwyższą władzą Towarzystwa, decydującą ostatecznie wszystkie interesa i kwestje, dotyczące Towarzystwa."

To określenie władzy ogólnego zebrania wyjęte jest wprawdzie z § 71-go ustawy Towarzystwa, ale z pewnem dowolnem opuszczeniem, albowiem § 71 brzmi dosłownie:

„Ogólne zebranie jest najwyższą władzą Towarzystwa, decydującą ostatecznie, w granicach niniejszej ustawy, wszystkie interesa i kwestje dotyczące Towarzystwa."

Słowa *„w granicach niniejszej ustawy"* pozwolę sobie podkreślić; wynika z nich bowiem, że nawet ogólne zebranie nie ma władzy nieograniczonej i dowolnej. Decyzje ogólnego zebrania muszą być zgodne z ustawą, w przeciwnym bowiem razie nie mają siły obowiązującej (w myśl § 74-go) dla wszystkich członków stowarzyszenia, bo pokrzywdzonym pozostaje otworem droga protestu i skargi na naruszenie przepisów Najwyżej zatwierdzonej ustawy Towarzystwa.

W jaki zaś sposób, zupełnie zgodny z ustawą, ma być użyta przewyżka nad kapitał zasobowy, uczy § 81, w którym powiedziano, że przewyżka, skoro się ujawni, „obróconą zostanie na spłatę odpowiedniej części najbliższej raty Towarzystwu przynależnej" (*). Mowa tu jest tylko o „najbliższej ogólnej racie", należnej od wszystkich stowarzyszonych razem, bez względu na to, z jakich cząstkowych rat się takowa składa, a mianowicie bez względu na to, czy cząstkowa rata jest pierwszą lub ostatnią.

A skoro ogólna rata jest zmniejszoną (przelaniem na jej rachunek przewyżki nad kapitał zasobowy), to w tym samym stosunku powinny być zmniejszone i cząstkowe raty przez stowarzyszonych wnoszone. Albowiem ustawa nie zna przywilejów dla jednych stowarzyszonych na niekorzyść innych i w ogóle żadnej różnicy pomiędzy stowarzyszonymi nie robi. A chociaż rzeczywiście (jak mówi *Kurjer poranny*) ci

(*) Nad to, co tu powiedziane, w ustawie niema żadnej innej wzmianki o użyciu „przewyżki" nad kapitał zasobowy.

57)

CICHE TRAGEDJE.

POWIEŚĆ

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

W ostatnich dniach, panią Anielę spotkała prawdziwie miła niespodzianka. Oto Walkiewiczowa, o której długo niemiała wiadomości, napisała nareszcie, że dzięki jej wspaniałomyślnej pomocy, mąż wrócił, długi zaspokoił, zamiast dawnej posady, której nie mógł już odzyskać, otrzymał inną, lepszą od poprzedniej, i teraz żyją tak szczęśliwie, jak w pierwszych miesiącach po ślubie. Dziękując swojej szlachetnej dobrodziejce za pomoc, prosiła Boga, by ją i jej synka za to błogosławił i każdą chwilę życia im osładzał. Przy jej liście, znajdował się drugi, od jej męża, w którym zięć pana Brzytwickiego w słowach nie mniej gorących dziękował za otrzymane dobrodziejstwo i w końcu przyrzekał dług zaciągnięty spłacać częściami.

Pani Aniela spłakała się z radości, bo już dawno nie miała chwili tak przyjemnej. Biedaczce ciągle się zdawało, że na świecie nic nie znaczy, że prócz Stasia nikt jej więcej nie potrzebuje i że nikomu niepotrafiłaby łez osuszyć. Tymczasem przekonywała się teraz, że było dwoje ludzi, których sama uszczęśliwiła. Nierównie większą sprawiło jej to radość, niż gdyby jej świat koronę włożył na głowę.

Mąż, mimo oziębionych stosunków z panem Żyglińskim, pod rozmaitemi pretekstami jeździł często do Dorzecza, a pani Corinna, zawsze z ukochaną swoją córeczką, przyjeżdżała także do Słobody. Dla pani Anieli była uprzejma, serdeczna, nazywała ją „najlepszą swoją przyjaciółką" wszelkiemi siłami starała się pozyskać jej zaufanie. Pani Aniela niebyła jednak wylana, przeciwnie, w obec tych niezwykłych objawów miłości, zachowywała się z wielką rezerwą i w ciągu kilku miesięcy tylko jeden raz i to na imieniny pana Żyglińskiego, była w Dorzeczu.

Dla tego, ktoby znał jej myśli i uczucia, ten chłód byłby całkiem zrozumiały. To, co do niedawna jeszcze opowiadano sobie na ucho, było już na wszystkich ustach, nawet brzmiało w powietrzu. O romansie między panem Romanem a panią Corinną mówiono jak o rzeczy powszechnie znanej i tylko dziwiono się panu Żyglińskiemu że na coś podobnego pozwalał. Dziwiono się, bo nieprzypuszczano, iż on jeden dotąd o niczem nie wiedział.

Panią Anielę przeciwnie uwiadomiły o wszystkiem „przez życzliwość" usłużne sąsiadki. Wkrótce jednak zaczęły one żałować swojej fatygi i chętnie byłyby cofnęły przyjacielską usługę, ta bowiem, której dobro miały głównie na względzie, zamiast mężowi scenę zrobić, czego się spodziewały, a potem rozłączyć się z nim, czego w duchu pragnęły przez miłość dla skandalu, zachowała się całkiem spokojnie i mężowi ani jednem słowem niedała do zrozumienia, iż wie, jakie stosunki łączą go z piękną Rumunką. Zamknęła się tylko bardziej w sobie, oczy głębiej jej się zapadły i baczniej niż przedtem ludzi unikała.

Nadszedł lipiec suchy, skwarny, pełen kurzu w mieście, a natrętnych much na wsi. Chorzy wyjeżdżali do wód, by nadwątlone zdrowie poprawić, zdrowi spieszyli za nimi dla zabawy. Pani Corinna pojechała z córeczką do miejsca kąpielowego do P... a Lola z ojcem w domu została. Pan Żygliński chętnie ich wysłał, gdyż znękany przykrościami, których prócz niego jednego nikt więcej nieznał, z prawdziwą radością zostawał w domu ze swoją dzieciną.

Na dwa tygodnie przed wyjazdem pani Corinny, pan Roman opuścił Słobodę i udał się do Wężowca, gdzie za resztę pieniędzy w banku pożyczonych, kończył restaurację jednego skrzydła zamku. Na odnowienie całego gmachu nie starczyło mu już funduszów. W dniu, w którym dom opuszczał, był dla żony bardzo czuły i kilkakrotnie wspominał, że gdy w Wężowcu rezydencję wykończy, zawiezie ją tam razem z hrabiną, aby przekonały się naocznie, jak świetny zrobił interes. Żona uśmiechała się na to żałośnie, ale nic nieodpowiadała.

Wkrótce po jego wyjeździe, przyjechała hrabina. Pani Aniela zrobiła spostrzeżenie, że odkąd ciotki niewidziała, zaszła w niej wielka zmiana. Staruszka zrobiła się jeszcze mniejsza, jej twarz była już jak uleżałe jabłko, malutka i zamięta, chodziła z trudnością, wzrok niezmiernie jej osłabł, a i słuch był znacznie przytępiony. Lekarz, którego w kilka dni z miasta sprowadziła, osądził, że chociaż niebyła chora, powinna jednak wieźć życie nadzwyczaj regularne, wolne od wszelkiej irytacji, gdyż ta mogłaby jej najbardziej zaszkodzić. Po jego odjeździe, hrabina rzekła do siostrzenicy:

— Mniej więcej to samo mówili mi i inni lekarze... Chora nie jestem, ale lata, moje dziecko, cisną już do ziemi, lata... Radzono mi, żebym pojechała gdzie do wód, lecz ciekawam, coby mi one pomogły... Dowiedziawszy się, że twego męża niema w domu, bo wiesz, że nie lubię nikomu robić subjekcji, przyjechałam na jakiś czas do ciebie, bo mi samej i nudno i smutno.

— Dziękuję cioteczce za tę łaskę, serdecznie dziękuję—odpowiedziała siostrzenica.

— Twój mąż prędko wróci?

— Nie wiem, cociu... dotąd nie pisał.

— Jakto, wcale jeszcze nie pisał?

Pani Aniela mocno się zarumieniła.

— Ach! nie!... Pisał nawet już kilka razy, tylko w żadnym liście dotąd nie wspominał, kiedy wróci.

Hrabina zamyśliła się. W milczeniu kilkakrotnie podnosiła oczy, by siostrzenicy lepiej się przypatrzeć, po chwili jednak znów wzrok spuszczała z cichem westchnieniem, gdyż rysów jej twarzy nie mogła dobrze dojrzeć.

Chodziły razem po ogrodzie, rozmawiały o rzeczach potocznych, hrabina tak była delikatna, że tym razem o interesach całkiem nie wspominała, wieczorem zaś posyłała zawsze po miejscowego proboszcza, z którym gawędziła zwykle do północy. Była to pani wielce religijna, a że nie mogła codzień jeździć na nabożeństwo, więc przynajmniej rozmawiając z księdzem o rzeczach nabożnych, czyniła w ten sposób zadość potrzebie swojej duszy.

(Dalszy ciąg nastąpi)

co dawniej do Towarzystwa przystąpili, mają prawo do stosunkowo większych udziałów w kapitale zasobowym, to jednakże korzystać z tych praw, tj. odebrać część swoją mogą tylko po zupełnej spłacie sumy Towarzystwu od nich należnej, jak to najwyraźniej § 52 zastrzega. Prawo to zupełnie słuszne, żadnych jednak innych praw i przywilejów nikomu nie nadaje.

Tak też zrozumiały rzecz władze Towarzystwa, występując z projektem równomiernego podziału pomiędzy wszystkich stowarzyszonych tej ulgi, jaka wynika z zaliczenia przewyżki na rachunek najbliższej raty Towarzystwu należnej.

Wobec tego mianowicie zrozumienia rzeczy i zupełnie jasnego brzmienia § 51-go ustawy, żałować tylko należy, że dyrekcja Towarzystwa, w której na zasadzie § 55 go jednoczy się cała „władza zarządzająca i wykonawcza" sama nie rozstrzygnęła tej sprawy w myśl § 51-go ustawy, nie odnosząc się do ogólnego zebrania, które, jak widać z § 75-go ustawy, nie powinno być obarczane tego rodzaju kwestjami.

A ponieważ dyrekcja opuszczając tę najprostszą i najkrótszą drogę do przeprowadzenia swojej myśli, jak gdyby sama poddaje wątpliwości jasne brzmienie ustawy, to nie należy się dziwić, że mogą wynikać najrozmaitsze projekta, z treścią i duchem ustawy zupełnie niezgodne.

Jeden z nowszych stowarzyszonych.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Wobec częstego uchylania się spadkobierców od opłaty podatku spadkowego, postanowiono powiększyć rozmiar kar pieniężnych, nakładanych za przekroczenia przeciwko przepisom o podatku spadkowym. Za rok zeszły otrzymano z tego źródła rs. 10,469, a w r. b. za pierwsze tylko półrocze do 1-go lipca—10,519 rs.

= Z rezultatu pracy więźniów w roku 1884/5 w więzieniach warszawskich (szewctwo, tkactwo, koszykarstwo i szycie bielizny) okazuje się, iż ogólny dochód z całej produkcji po dzień 1-szy października r. b. wynosi 28,970 rs. Obecnie sposobem próby zostaje wprowadzony wyrób prostych a tanich zabawek dziecinnych, takich, do produkcji których wyłącznie używa się drzewa.

= Po puszczeniu w ruch nowych wodociągów, magistrat dla kontrolowania zużytej wody urządzi wszędzie osobne wodomiary, które stanowić będą jego własność, a za używanie takowych ma być wnoszona pewna opłata. W celu wybrania najlepszych i najodpowiedniejszych wodomierzy, zażądano od kilkunastu firm zagranicznych wzorów i cenników. Z nadesłanych przez też firmy modeli wybrano kilka, które ulegną dokładnemu wypróbowaniu przed zrobieniem zakupu. Wydatek na kupno wodomiarów, których na początek będzie 250, wyniesie przeszło 7,000 rs. i pokrytym zostanie sposobem zaliczki z ogólnych funduszów, którym następnie w miarę wpływów z tego źródła, zostanie powrócony.

= Wśród urzędników kolei wiedeńskiej powstał projekt utworzenia stowarzyszenia spożywczego na wzór istniejącego już przy kolei nadwiślańskiej.

= Magistrat m. Siedlec stara się o urządzenie u siebie oświetlenia gazowego; w tym celu zgłasza się do Towarzystwa oświetlenia gazowego w Dessau, eksploatującego ten przemysł w Warszawie.

= W zeszłym tygodniu dokonano rewizyj sanitarnych w 260 domach, a 9-ciu właścicieli za znalezione wykroczenia przeciw obowiązującym przepisom, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Z powodu naprawy rur gazowych na ulicy Bednarskiej, ulica ta zamkniętą zostaje dla komunikacji, na przestrzeni od Furmańskiej do Krakowskiego Przedmieścia.

= W piątek, dnia 18-go b. m., o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się zebranie ogólne miesięczne Towarzystwa ogrodniczego. Na porządku dziennym oprócz przemówienia prezesa o sprawach bieżących Towarzystwa, znajduje się odczytanie powtórne wniosku dra Markiewicza o plantacjach miejskich, oraz referaty: p. E. Jankowskiego o obecnym stanie ogrodnictwa w Królestwie i Cesarstwie i dra Szokalskiego o działaniu kokainy. Zakończy posiedzenie losowanie roślin i owoców.

= Prokurator sądu okręgowego p. Postowskij, wyjechał do Cesarstwa, a obowiązki tegoż pełni towarzysz prokuratora p. Gendre.

= Czwarty dzień kiermaszu.

Zapał publiczności dla zabawy kiermaszowej rośnie *crescendo*.

Wczoraj zwiedziło hallę około 4000 osób.

Ruch w sklepach był jeszcze większy aniżeli onegdaj. Panie sporo targowały, szczególniej w sklepach Przybylskiego i Perzyńskiego (galanterja i materjały piśmienne), oraz Wróblewskiego z piernikami.

Naddatków może było mniej, ale towaru więcej sprzedano i Towarzystwo zyska procent, kupcy zaś, którzy ponieśli pewne koszta urządzenia, nie będą narzekać.

Do godziny 5-ej publiczność napływała dość umiarkowanie.

Dopiero gdy się zaczęły widowiska, kasjerzy nie mogli nadążyć sprzedawać biletów, a w arenie panował tłok i upał afrykański.

Pokazuje się, że warszawiacy lubią przedewszystkiem wszelkiego rodzaju *circenses*, a cóż dopiero, gdy to wszystko kosztuje zaledwie 20 kop.

Były więc najprzód żywe obrazy, ułożone przez przez pp. Olszyńskiego i Konopackiego.

„Sen dziewicy" i „Pożar stepu" zawzięcie oklaskiwano.

Następnie chór Towarzystwa muzycznego odśpiewał „Pieśń kolendową" Gounoda i „Na okręcie" Mendelsohna.

Zakończyła szereg widowisk pantomina japońska, która nie może sprawić pożądanego efektu, dopóki nie zostanie urządzone światło magnezjowe lub ognie bengalskie.

Pokazał się i listonosz, mniej jednak dowcipny, aniżeli jego poprzednik.

Puszka też nie została w zupełności napełnioną.

Cyganki siedziały w swej szatrze zupełnie osamotnione...

Dziś otwarcie kiermaszu nastąpi o godzinie 12-ej w południe.

= Słówko krytyczne o kiermaszu.

Poświęcamy chętnie dużo, może za dużo miejsca kiermaszowi, jako inicjatywie filantropijnej, jako dziełu miłosierdzia, którego wyniki materjalne mają przyczynić się do osuszenia niejednej łzy i nakarmienia niejednych ust zgłodniałych.

Ztąd nie wynika wszakże, abyśmy zamknęli oczy na pewne wadliwości w organizacji tej litościwej zabawy, wadliwości, które niezgodne są z wygodą, zdrowiem, a często i smakiem zwiedzających kiermasz, a dadzą się bez wielkiego trudu usunąć.

Po części chodzi nam tu o uratowanie dystyngowanego charakteru zabawy, jakim cechowały się doroczne bazary w salach redutowych, a po części o wytworzenie znośniejszych warunków hygienicznych.

Przedewszystkiem apelujemy do komitetu urządzającego o usunięcie z widowni kiermaszu owych niefortunnych cyganek. Pomysł ten w formie, w jakiej został wykonany, uważamy za niesmaczny, a nawet nieprzyzwoity.

Cztery owe „cyganki", umieszczone w ładnym lustrzanym gabineciku, siedzą tam na tych samych prawach i pod egidą tegoż samego celu szlachetnego, co damy z towarzystwa, które raczyły zrobić poświęcenie dla sprawy dobroczynnej i podjęły się sprzedaży towarów w sklepach kiermaszowych.

Dalej pragnęlibyśmy zaradzenia natłokowi, panującemu w sali górnej i wytwarzającej się ztąd atmosferze równikowej.

Natłok pochodzi ztąd, że już od godziny 4-ej publiczność ciekawa zapowiedzianych widowisk, poczyna ustawiać się w zbitej masie przed sceną i wyczekuje tam po godzinie na rozpoczęcie przedstawienia.

Rozpoczęcie to nie ma swej oznaczonej chwili produkcje zaczynają się bardzo późno, ciągną bardzo leniwo, a tymczasem kilkaset do tysiąca osób, ubranych w futra i odzienia zimowe, stoi na miejscu, tamując komunikację w sali, a zwłaszcza nie pozwalając dostać się reszcie publiczności do jedynych schodów, którędy wyjść można z areny kiermaszowej.

Aby skrócić męki zarówno widzów, jak osób pragnących wydostać się z sali i zmuszonych pięścią chyba torować sobie drogę, należałoby, zdaniem naszem, urządzić dwa boczne pasaże, należycie strzeżone, a wiodące do owego jedynego wyjścia po pod sceną.

Tamtędy mogłyby się fale osób ustępujących wylewać wygodniej, aniżeli przez dotychczasowy pasaż środkowy, wiodący wprost od fontanny.

Nie rozumiemy także, dlaczego publiczność nie może wychodzić z sali temiż samemi schodami, któremi weszła.

Mogłaby to uskutecznić z daleko mniejszą mitręgą czasu i siły fizycznej, zachowując praktykowany gdzieindziej podział na stronę prawą i lewą schodów.

Wreszcie wydaje nam się pożądanem, aby umieszczono w sali przy wejściu lub w pobliżu sceny, napisy widoczne dla wszystkich, a określające bliżej czas rozpoczęcia projektowanych widowisk.

W takim razie bowiem publiczność przestanie na dwie godziny przed rozpoczęciem takowych zbijać się w masę przed sceną i tamować wszelki ruch w sali.

Tym również tylko sposobem ustąpi niebezpieczeństwo narażania się na kaszle, chrypki i katary, które muszą być skutkiem nieuniknionym przebywania kilkogodzinnego w temperaturze rozpalonej, a w odzieniu z konieczności zimowem i ciężkiem.

= Pogadanki ogrodnicze.

Druga pogadanka dra Stanisława Markiewicza o znaczeniu roślinności w nauce o zachowaniu zdrowia, odbędzie się we czwartek, o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa.

Jak zwykle, lekcje te w przedmiotach bardzo interesujących ściągają liczne koła słuchaczy, tak że żałować przychodzi, iż Towarzystwo nie postara się o urządzanie konferencji tego rodzaju dla ogółu publiczności.

= Leczenie wścieklizny.

Jedna z zamożnych tutejszych rodzin wyprawiła temi dniami do Paryża 12-letniego chłopca, pokąsanego przez psa wściekłego.

Ma on szukać ratunku u Pasteura.

= Sprzedaż bibljotek.

Jedna z pięknych bibljotek prawniczych, skutkiem nieprzewidzianych okoliczności, dostała się temi dniami w ręce antykwarjuszy.

Znawcy wykupują książki z drugiej ręki po słonych cenach.

= Połów zabytków.

Ukazał się w Warszawie ajent firmy antykwarskiej Wertheima.

Korzystając z ogólnego zastoju ekonomicznego w naszym kraju, firma owa postanowiła urządzić ponowny połów na pamiątkowe skarby.

= Zbrodnia.

W dniu wczorajszym, na Żytniej pod nrem 6-ym, rozegrał się ponury dramat krwawo zakończony.

Dwaj młodzi ludzie Fr. Wasilewski i Ludwik Kędzierski wspólnie mieszkający, pozostawali w jak-najściślejszej przyjaźni.

Trzeba jednak trafu, iż obaj pokochali jedną kobietę...

Miłość, jak zwykle, rozerwała przyjaźń.

Rywale poczęli się kłócić, aż nareszcie wczoraj przyszło do gwałtownego zajścia.

Kędzierski w uniesieniu ranił Wasilewskiego nożem w lewy bok.

Rana jest głęboką i życiu W. grozi poważne niebezpieczeństwo.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala.

Kędzierski został aresztowany.

= Znaczne kradzieże.

W dniu wczorajszym spełniono dwie znaczniejsze kradzieże.

Na Śliskiej pod nrem 19-ym z mieszkania p. B. Tancmana skradziono klejnoty i srebra na 600 rs.

Na Oboźnej pod nrem 4-ym p. H. Kaweckiej skradziono kosztowności wartujące około 800 rs.

= Ujęta.

Donosiliśmy o znacznej kradzieży spełnionej na Muranowskiej pod nrem 6-ym.

Złodziejkę Franciszkę Domogadę ujęto.

Sprzedała ona paserowi wszystkie rzeczy za 100 rs.

Istotna zaś wartość tych przedmiotów wynosiła 500 rs.

= Smutny wypadek.

W dniu wczorajszym na Nalewkach, Sara Bejermanowa, wysiadając z tramwaju, upadła wraz z dwojgiem dzieci, z których starszy chłopczyk złamał rękę, młodszy zaś nogę, a nadto zranił się ciężko w głowę.

Sama Bejermanowa uległa bolesnym potłuczeniom.

= Wybuch gazu.

W dniu wczorajszym w dystrybucji Chaima Tenenbauma na Gnojnej pod nrem 9-ym, z niewiadomej przyczyny nastąpiła eksplozja gazu, a ztąd wynikł pożar.

Ogień ugasili domownicy.

Z sali sądowej.

Fantazja czy prawda?

Wczoraj w wydziale I-ym sądu okręgowego toczyła się oryginalna sprawa o kradzież przy niezwykle dziwnych okolicznościach. Według aktu oskarżenia rzecz się tak miała.

W lecie roku bieżącego mieszkaniec miasta Łodzi, Mowsza Sokołowski, bawiący chwilowo w Warszawie, siedział pewnego południa w ogrodzie Saskim.

Naraz zbliżył się do niego przyzwoicie ubrany, sympatyczny na pierwszy rzut oka młody człowiek, z zapytaniem, czy nie zna adresu jakiejś osoby, której nazwisko wymienił.

Sokołowski odpowiedział mu, że jest nie tutejszy i żądanego adresu wskazać mu nie może.

W tej samej chwili nieznajomy (jak się potem okazało, Bazyli Spiro, grek, urodzony w Janinie, w Albanji, bawiący w Warszawie za paszportem tureckim) schylił się i podniósł z ziemi pugilares.

Sokołowski przekonawszy się, że to nie jego pugilares, radził nieznajomemu dać znać o tem policji.

Spiro nie zgodził się na tę propozycję, radził natomiast podzielić się zawartością do połowy i przemilczeć o wypadku.

Na odmowną ze strony Sokołowskiego odpowiedź, Spiro schował pugilares do kieszeni.

W kilka chwil potem do ławki, na której siedzieli Sokołowski i Spiro, zbliżył się szybkim krokiem młody człowiek, o przyzwoitej powierzchowności, z wyrazem zaniepokojenia na twarzy.

Zwrócił on się do Spira z zapytaniem w nieznanym Sokołowskiemu języku, z ruchów atoli Sokołowski domyślił się, że mówi o zgubionym pugilaresie, wskazał więc na Spira, starając się mimiką dać nieznajomemu do zrozumienia, że on właśnie ma pugilares w kieszeni.

Nieznajomy obejrzał podany przez Spira pugilares, kiwnął na znak, że to nie ten i skłoniwszy się, odszedł.

Sokołowski, chcąc się uwolnić od Spira, wstał z ławki i usiadł w innej zupełnie alei, w pobliżu teatru Letniego. Spiro, niezrażony tem, przysiadł się znów do niego, namawiając do podzielenia się pieniędzmi.

Już chciał Sokołowski wstać z ławki i wyjść z ogrodu, kiedy zbliżył się ten sam młody człowiek, który ich zaczepił poprzednio i znów przemówił coś w niezrozumiałym języku do Spira.

Na zapytanie Sokołowskiego Spiro objaśnił go, że nieznajomy podejrzewa go o zatajenie pugilaresu i prosi o przeszukanie kieszeni.

Sokołowski wyjął z kieszeni tużurka swój pugilares i pokazał go nieznajomemu. Snać zadowolniło go to, gdyż przepraszając go gestami, śpiesznie się oddalił.

Po chwili jednak wrócił po raz trzeci, żądając zrewidowania innych kieszeni.

Sokołowski przypomniał sobie, że w bocznej kieszeni palta ma drugi pugilares z kilkoma premjówkami, oraz 450 rs. w gotówce, wyjął go więc i podał obu nieznajomym do przejrzenia.

Młody człowiek znów kiwnął przecząco głową i odszedł, Spiro zaś wyjął z kieszeni gazetę i zawinąwszy pugilares oddał go Sokołowskiemu. Stało się to tak prędko, że Sokołowski nie zauważył nic podejrzanego w ich ruchach i spokojnie włożył pugilares do kieszeni. Zamieniwszy jeszcze kilka słów z Sokołowskim, Spiro wstał i oddalił się w stronę placu Saskiego.

Dopiero po jego odejściu Sokołowski zauważył, że w pugilaresie brak premjówek i gotówki, pobiegł więc za nieznajomymi i dogonił ich na placu Saskim.

Towarzysz Spira znikł w jednej chwili, sam Spiro zaś schwytany przez Sokołowskiego za rękaw, zaczął go uspakajać, prosząc o pofatygowanie się z nim do domu i obiecując, że odbierze od towarzysza pieniądze i odda poszkodowanemu.

Sokołowski udał się z nim do mieszkania jego przy ulicy Chmielnej, pieniędzy jednak nie odzyskał, gdyż towarzysza Spira w domu nie znaleziono.

Obaj więc udali się do cyrkułu, gdzie spisano odpowiedni protokuł.

Wytoczone z tego powodu śledztwo sądowe wykazało, iż Spiro bawiący od kilku tygodni w Warszawie, mieszkał wspólnie z niejakim Stawro Kompino, również grekiem i tureckim poddanym.

Zbadani na posiedzeniu sądowem właścicielka i stróż domu, gdzie mieszkał oskarżony, podali rysopis zbiegłego Kompino zupełnie zgodny z rysopisem podanym przez Sokołowskiego.

Okoliczność powyższą prokurator uważał za dostateczny dowód wspólnictwa oskarżonego Spira w kradzieży pugilaresu i opierając się na zeznaniu poszkodowanego oraz bojaźliwem zachowaniu się oskarżonego po schwytaniu go przez Sokołowskiego, żądał zastosowania do niego art. 1655, który grozi pozbawieniem szczególnych praw i przywilejów oraz rotami aresztanckiemi.

Obrońca Spira, pom. adw. przys. Kleinerman, zaznaczył przedewszystkiem niewiarogodność faktów, podanych w akcie oskarżenia. Ani człowiek mający zamiar popełnić kradzież, nie postępuje tak jak Spiro, ani też człowiek będący przy zdrowych zmysłach, nie zachowuje się tak jak Sokołowski.

Nie można przypuścić, aby Sokołowski był tyle naiwny i dawał do rąk obcym ludziom pugilares z tysiącem rubli. W ogóle przeciwko oskarżonemu nie ma żadnych dowodów.

Sąd nie podzielił zapatrywań obrońcy i skazał Spira na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów i zamknięcie do rot aresztanckich na lat dwa, z zamianą tej kary, w razie niezdolności do pracy, na więzienie. *E. W.*

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Niszczenie robactwa u drobiu.

Utrzymywanie klatek i kurników w stanie odpowiedniej czystości, zazwyczaj wystarcza do zabezpieczenia drobiu od zawiązywania się w jego opierzeniu pasożytów. Skoro jednak zło już nastąpiło i okazuje się konieczna potrzeba usunięcia takowego, otrzymuje się bardzo dobry rezultat przez nacieranie skóry u drobiu bobkowym olejkiem. Są środki nieco łatwiejsze do zaaplikowania, które, jeśli robactwo nie jest rozwielmożnione, mogą wystarczać w zupełności. Do nich należą proszki zębownika, pieprzu i t. d. Należy je wdmuchiwać ptactwu między pióra. Również dobre rezultaty otrzymuje się myciem drobiu od czasu do czasu ostudzonym odwarem aloesu, pieprzu, liści tytuniowych i t. p. Szczególniej troskliwą pomoc w razie potrzeby należy nieść drobiowi, przeznaczonemu do „siedzenia”, jeśli chcemy mieć nadzieję prawidłowego i pomyślnego lęgu. Ptactwo, wybierane do tuczenia, powinno także podlegać ścisłej rewizji, gdyż wiadomo, że wszelkiego rodzaju pasożyty, tak skórne jak i wewnętrzne, przeszkadzają gromadzeniu się tłuszczu.

— Z powodu zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, osoby życzące składać ofiary na rzecz nocnych przytułków w produktach spożywczych, jako to: strucle, chleb, kaszę, śledzie, herbatę, cukier itp., proszone są nadsyłać swoje ofiary do małżonki jenerał-majora JW. Marji Tołstojowej, codziennie (z wyjątkiem dni dworskich, niedziel i świąt) od godziny 10-ej do 12-ej rano, do jej mieszkania w gmachu ratusza. (*Gaz. polic.*)

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józef **Ciesielski**, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 14-go grudnia 1885 roku, przeżywszy lat 67. W smutku pogrążone córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające we czwartek, tj. dnia 17-go b. m., o godzinie **11-ej** rano, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie i następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. —4140—

† Dnia 17-go grudnia, to jest we czwartek, jako w dniu imienin ś. p. Olimpji z Łazowskich **Kwaśniewskiej**, odbędzie się w górnym kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie **10-ej** zrana, uroczyste nabożeństwo żałobne, na które nieutulona w żalu córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —4156—

† Dnia 17 grudnia r. b., to jest we czwartek, jako w trzecią rocznicę śmierci ś. p. Febronji z Nakwaskich **Smoleńskiej**, odprawione będzie żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem. —4145—

† We czwartek, to jest dnia 17-go grudnia, o godzinie **10-tej** zrana, w kaplicy literackiej przy kościele katedralnym św. Jana, odprawione zostanie żałobne nabożeństwo za spokój lusz zmarłych członków archikonfraternji literackiej. —1418—

† W dniu 8-ym grudnia zmarła w Gerbersdorfie ś. p. Zofja **Karska**, w 19-tej wiośnie życia, córka Augusta i nieżyjącej Lucyny z Łączyńskich małżonków Karskich. Msza swięta za jej duszę odbędzie się w kościele św. Krzyża w kaplicy Matki Boskiej, we środę, tj. d. 16 b. m., o godzinie **10-ej i pół** zrana. —4129

† Wszystkim, którzy raczyli odprowadzić zwłoki babki naszej ś. p. Juljanny z Koeltzów **Jung**, na miejsce wiecznego spoczynku, w dniu 13-ym grudnia r. b., składamy serdeczne podziękowanie. — **Wnuki i prawnuki.**

† Panu pastorowi Utke, oraz wszystkim, którzy w dniu 10-ym grudnia r. b. towarzyszyli przy wyprowadzeniu zwłok ś. p. Hipolity z Wandlów **Kopić**, na cmentarz ewangelicko-augsburski, składamy serdeczne „Bóg zapłać.”

—4128— **Kopić i rodzice zmarłej.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 15-go grudnia. — Krążą pogłoski, iż w Belgradzie wykryto w tych dniach nowy spisek przeciw królowi Milanowi, mający na celu utworzenie królestwa wielkoserbskiego pod przewodnictwem księcia Mikołaja czarnogórskiego. Tutejszym dziennikom donoszą też z Belgradu, iż wpływy rosyjskie w Serbji znacznie znów wzmogły się w ostatnich czasach.

Wiedeń 15-go grudnia. — *Politische Correspondenz* donosi, iż odjazd komisji demarkacyjnej na bułgarsko serbski teatr wojny wstrzymanym został do dnia jutrzejszego, z powodu, iż niektórzy członkowie oczekują jeszcze na szczegółowe instrukcje od swoich rządów.

Wiedeń 15-go grudnia. — *Politische Correspondenz* zaprzecza świeżym pogłoskom o przesileniu w łonie gabinetu serbskiego. Garaszanin nie myśli ustąpić przed zupełnem przywróceniem normalnych stosunków.

Kolonja 15-go grudnia. — Dziś odbyła się uroczysta intronizacja arcybiskupa Crementza. Jeneralny wikarjusz Thiel mianowany został biskupem Ermlandu.

Belgrad 15-go grudnia. — Posłowie rosyjski i austrjacki zażądali od rządów bułgarskiego i serbskiego złożenia deklaracji o bezwarunkowem z ich strony poddaniu się orzeczeniom komisji demarkacyjnej.

Belgrad 15-go grudnia. — Minister wojny Franassowicz odjechał do Niszu, poczyniwszy znaczne zakupy wędzonego mięsa i innych produktów spożywczych.

Belgrad 15-go grudnia.—Doniesienia o silnych potyczkach na granicy, przedstawiające bułgarów jako stronę zaczepiającą, uważać należy za zmyślone w celach stronniczych.

Londyn 15-go grudnia. — Gabinet lorda Salisbury'ego nie poda się do dymisji przed zwołaniem parlamentu i skorzysta z pierwszej sposobności do postawienia kwestji zaufania.

Petersburg 15-go grudnia.— Ks. Kantakuzen, b. minister wojny księstwa bułgarskiego, został odkomenderowany do dyspozycji ministra wojny.

Petersburg 15-go grudnia.—Do rady państwa zostanie wniesiony projekt normalnej ustawy szkół kolejowych, wywołany koniecznością radykalnego ich zreformowania.

Petersburg 15-go grudnia.—*Peters. wiedomosti* donoszą, że z chwilą rozpoczęcia żeglugi, minister komunikacji rozpocznie osobistą rewizję dróg wodnych.

Telegramy handlowe.

Berlin 15-go grudnia (po południu).

Giełda dziś bardzo niezdecydowana. Usposobienie chwiejne. Przy zmniejszeniu ruchu i kursa mniej silnie się trzymały, a niektóre poniosły pewne straty. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Akcje kredytowe utrzymały notowania dnia poprzedniego. Wartości bankowe o drobnostkę słabiej. Kolejowe bez zmiany. Wartości górnicze trzymają się mocno. Na polu rent obcych również usposobienie nieco słabsze. Pieniądz ciągle droższy. Wartości rosyjskie małym tylko uległy zmianom. Ruble szczególniej na dostawę tańsze. Żyto w towarze gotowym o 50, na dostawę o 25 f. wyżej notowane.

Berlin 14-go grudnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	200.80	Akcje kredytowe .	476.—
Weksle na Warszawę	200.20	Listy zast. ser. I-ej	60.40
Wek. na Peters. krótk.	199 90	Weksle na Lon. krótk.	20.35
Wek. na Peters. dług.	198 50	" " " długot.	20.22^5
Bil. ban. ros. na dost.	200.50	Żyto z dost. na jesień	130.50
Wschodnia poż. II em.	60.90	Żyto na wiosnę. .	134.—

Petersburg 14-go grudnia.

Weksle na Londyn	23¾ ⅞
Pożyczka premjowa I-ej emisji . . .	228
" " II-ej emisji . .	212½
Półimperjały	8.32

Zapowiadane wczoraj na giełdzie warszawskiej osłabienie usposobienia dla rubli w Berlinie—istotnie się sprawdziło. Powyższe telegramy wykazują obniżkę bardzo nieznaczną w tranzakcjach kasowych i o wiele znaczniejszą, gdyż pół marki wynoszącą, w końcomiesięcznych. Jak widzimy więc, zmiana ta już została u nas wyzyskaną i dziś kierunek działalności zależnym będzie wprost od szacowań co do których nic przewidywać nie podobna w tak niepewnej, jak obecnie sytuacji. Notowania dnia poprzedniego były 200.85, 201, 476, 130, 133.75.

J. Wł.

Gdańsk 15-go grudnia.

Pszenica cena najwyższa krajowa .	6.77
" " regulacyjna bieżąca .	6.35
" " na dostawę wiosenną .	6.77
Żyto cena najwyższa za polskie . .	4.06
" " regulacyjna	4.38
" " na dostawę wiosenną . . .	4.46
Jęczmień browarny	—.—
" na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
" na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 15-go grudnia 1885 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 91—100, średnia 78—89, ordynaryjna 60—75.

Żyto: wyborowe 69—70, średnie 66—68, ordynaryjne 62—65.

Jęczmień: wyborowy 77—83, średni 73—76, ordynaryjny 68—72.

Owies: wyborowy 97—103, średni 85—95, ordynaryjny 70—82.

Gryka: 73—78. **Groch**: 77—85. 87—108 **Kasza** jaglana: wyborowa 80—115. średnia 80—115, ordynaryjna 80—115.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na placu Witkowskiego, dnia 15-go grudnia 1885 r.

Spokojne od paru dni powietrze powoduje wstrzemięźliwość ze strony nabywców, której rezultatem jest nowa obniżka cen. Właściciele wiatraków nie kupują—gdyż wobec tej ciszy nie potrzebują kupić—młyny zaś mechaniczne korzystając z tego, że nie ma konkurencji, ustępstw żądają i takowe uzyskują.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż dzisiaj 700 korcy.

Za najlepszą, choć nie wyborową, do 6 rs. płacono; biała 5.80 do 5.85, dobra średnia 5.40 do 5.70, gorsza do 5.30 wedle jakości.

Żyta 600 korcy ofiarowano.

Usposobienie słabe, wyczekujące. Najlepsze płacono 4.00 do 4.10, gorsze 3.90 do 3.95.

Owsa około 500 korcy, przeważnie z próbek dostawiono.

Usposobienie mocne. Płacono za wyborowy 3 rs. do 3.30, gorszy 2.65, 2.70, 2.80 i 2.85.

Grochu parę partyj, lecz wobec zbyt wysokich żądań, nie było amatorów.

Siana dosyć—35, 40, 45 do 50 kop. za pud płacono,

Słoma 20 do 25 kop.

J. Wł.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Sprawozdanie p. R. Damme z targu gdańskiego w dniu 14-ym grudnia odbytego, donosi, iż na zboże krajowe był tam popyt silny, po cenach, niezmienionych, natomiast dostawy zboża rosyjskiego i polskiego tranzito nieznaczne i ceny niższe.

Za krajową pszenicę słabą co do gatunku 122 funt. wagi płacono 134 m., lepszą stosownie do jakości i wagi 135, 140, 141 aż do 150 i 152 m. za 1000 kilogr. wyborowej. Polska 116 i 117 funt. niskiego gatunku 113 m. i następnie wyżej stosownie do jakości 130, 131, 133, 135 aż do 137 m. za tonnę. Rosyjska ordynaryjna 75, lepsza 85. Czerwona 100, lepsza 115 aż do 127 m. za 1000 kilo.

Na dostawy późniejsze drożej, w miarę terminu.

Żyto bez zmiany. Krajowe 118 funt. 116, 117 m., 121 do 124 funt. 118 m. Polskie 117 do 119 funt. 86 m.

Na dostawę również drożej.

Jęczmień rosyjski 110—115 m. za tonnę.

Owies krajowy 123 do 124 m.

Rzepak galicyjski 196, rosyjski niskiego gatunku 150 m. Lnica (Dotter) rosyjska wyborowa 180, gorsza 140 m.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 14-ym grudnia 1885 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów.

Z Radomia, Spilzein Bialer,—z Kremienczuga, Kelter,—z Krakowa, Feldmanowi,—z Berlina, Gesundheit, — z Gevelsberga, Steinhausowi,—z Tomaszowa piotrk., Zwillichowi,—z Łomży, Brauerowi,—z Zurich, Friedmann,—z Tobolska, Szlagerowi,—z Wozniesieńska, Gleichmanowi,—z Konina, Monicowi; z Wilna, Szrajberowi; z Petersb. Solbersteinowi z Wilna, Zwiaginowi,—z Brześcia Ter., Słonowskiemu, — z Sierpca, Rothaubowi,—z Kremienczuga, Gotmanowi,—z Kijowa, Lubelskiemu,—z Siedlec, Pawłow, — z Aleksandrowa pogr., Hoser,—z Berlina, Gesundheit,—z Rawy, Rojewskiej, —z Budapestu, Wachsman,—z Gdańska, Romerowi,—z Łodzi, Fajgenblatowi,—z Kałarasza, Rozenblumowi,—z Syzrania, Kobacznikowi,—z Gablonz, Gersonowi.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorowi z Kujaw.*—Nazwisko historyka wymawia się Kor-zon; *rz* stanowi tutaj dwie spółgłoski tak, jak w słowie *marznąć.*

TABELA WYGRANYCH
w siódmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 145-ej Loterji klasycznej
dnia 15-go grudnia 1885 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera.)

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
163	**400**	4879	**400**	13309	**1,000**
802	**400**	5074	**2,000**	13847	**400**
1146	**200**	5613	**400**	14669	**400**
1269	**4,000**	6304	**200**	14673	**200**
2424	**400**	7443	**400**	14853	**400**
2745	**400**	7668	**200**	15085	**200**
3060	**400**	8115	**200**	17433	**1,000**
3471	**200**	8388	**400**	19647	**400**
3871	**400**	10665	**200**	21028	**20,000**
4127	**200**	10985	**1,000**	21046	**400**
4265	**400**	11042	**200**	21075	**1,000**
4410	**200**	11338	**1,000**	22974	**200**
4553	**200**	11348	**400**		
4668	**1,000**	11852	**200**		

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

1093	5012	6031	8213	9306	14130	19139
1654	5228	6726	8287	10783	15687	19781
1900	5440	6746	8497	11981	16100	20289
2093	5777	6925	8739	13601	17267	22007
4720	6018	7066	9058	13944	19071	22637

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

77	2370	4470	6781	9005	10938	13508	15444	17728	20126	22253
95	86	77	99	50	39	13	15558	42	65	96
113	88	88	6808	52	53	13652	71	47	74	22396
53	2421	4512	67	87	62	55	15642	17816	20251	22457
73	81	87	6919	9103	11022	13713	15717	57	54	22509
221	2504	4608	7055	13	30	25	33	72	20314	13
66	43	14	76	39	11102	27	39	96	20482	31
375	2659	41	86	52	19	30	74	17971	90	36
97	2713	51	94	85	11261	54	82	18006	20502	54
404	30	89	7120	9200	77	13816	15852	12	20710	65
75	80	4756	30	5	11309	43	82	16	40	93
531	2844	4954	7233	40	31	48	85	57	51	97
68	81	5026	44	52	67	13903	15927	59	20813	22719
642	2908	54	64	59	11474	30	56	87	72	22
94	9	5124	7303	95	92	97	16046	18141	81	28
712	89	54	11	9315	95	14068	70	63	88	39
60	3078	71	44	28	11527	14106	81	18275	20906	66
91	3133	82	53	38	37	18	97	76	17	96
829	99	88	7444	72	70	20	16334	81	20	22800
40	3228	5328	49	9491	11616	36	80	94	38	28
43	50	40	76	9509	29	94	16422	18303	89	22910
46	57	47	7564	81	53	14259	27	21	99	26
959	84	74	88	98	11719	77	37	39	21068	61
1018	3300	5491	7640	9626	47	90	59	65	99	72
28	13	5519	59	56	92	14302	16543	18432	21124	23070
82	20	24	92	57	97	36	88	45	21243	76
85	41	35	7709	9701	11829	93	16613	18519	21301	23154
1158	82	60	29	35	39	94	14	22	9	71
82	3455	63	7803	39	65	99	44	93	12	83
96	59	74	61	56	66	14455	16729	18617	48	23233
1243	3577	75	77	9801	11943	60	64	48	89	23317
76	4656	78	7919	3	12071	79	74	18723	21503	49
1361	79	5615	25	35	12106	14528	16832	36	31	23444
98	3719	25	69	80	12271	78	58	78	50	
1429	39	27	84	96	12324	80	83	18803	83	
40	62	82	8002	10003	51	14691	84	10	89	
91	3812	90	3	49	12424	14713	16917	19017	99	
95	26	5734	18	79	87	50	19	26	21606	
1529	33	39	36	10110	98	63	23	45	62	
30	84	41	44	10202	12506	67	84	72	73	
36	3907	5858	75	77	13	14801	17089	97	21774	
1602	12	5980	8181	10354	22	12	17214	19105	77	
61	76	99	8221	77	81	17	30	63	98	
1796	88	6060	32	87	93	25	50	19322	99	
1862	89	6105	8319	10403	94	79	70	36	21818	
70	4038	12	33	9	12613	14921	86	19438	47	
95	4119	6201	8451	49	32	99	17354	39	21902	
1903	20	10	55	82	59	15025	83	44	22	
2031	34	15	96	10513	12833	74	17431	84	61	
44	90	46	8503	35	44	15111	63	19504	76	
82	98	72	87	63	13017	33	17537	9	22008	
86	4241	6441	99	10601	27	37	39	19609	23	
2160	44	79	8617	48	69	40	68	11	27	
70	95	88	82	66	13204	71	17603	19707	40	
2302	4307	6536	8726	10727	13331	9[illegible]	21	58	22136	
29	81	6635	88	62	37	15321	68	96	53	
46	97	65	8807	67	98	15325	17713	20011	67	
67	4403	86	17	10807	13405	58	17	73	22204	
68	22	6711	75	10907	70	15402	24	20113	19	
	62	75	8943							

— **Bezpłatna pomoc dla chorych w domu Towarzystwa Czerwonego Krzyża.**

Udzielają porady bezpłatnej przychodnim chorym w domu sióstr miłosierdzia św. Elżbiety, przy rogu ulicy Smolnej i alei Jerozolimskiej następujący lekarze:

W poniedziałki: od godziny 12-ej do 1-ej choroby nosa, gardła i skórne, profes. Trautwetter, doktorzy: Anders i Żera; od g. 1 do 2 choroby wewnętrzne, doktor Małow; choroby oczu, dr Mikucki; od g. 2 do 3 choroby wewnętrzne, dr Sadowski; choroby wewnętrzne i leczenie elektrycznością, profesor Nawrocki; od godz. 3-ej do 4-ej choroby wewnętrzne, profesor Łapczyński, opatrunek chorych; operaracie chirurgiczne prof. Czasow.

We wtorki od g. 12-ej do 1-ej choroby kobiet, dr. Neugebauer; od g. 2 do 3-ej choroby wewnętrzne, dr Keller; choroby oczu, dr Przybylski; choroby kobiet, pr. Neugebauer; od g. 2-ej do 3-ej choroby wewnętrzne, dr Heinrich i Sobolewski; opatrunek chorych, mięsienie (masaż), dr Auslender; od 3-ej do 4-ej horoby wewnętrzne, dr Przewóski; operacje chirurgiczne, dr Perkowski.

We środy od g. 12 do 1-ej choroby dzieci, dr Klauzińska, choroby podniebienia, nosa i gardła dr Ołtuszewski, choroby kobiet, dr Jastrebow; od g. 1 do 2-ej choroby wewnętrzne, dr Awtokratow; choroby oczu, profesor Wolfring; choroby uszu, dr Harten; od g. 2 do 3 choroby wewnętrzne, doktorzy Stefanowicz i Sanecki; opatrunek chorych; od g. 3 do 4-ej choroby wewnętrzne i dzieci, dr Saski; operacje chirurgiczne, profesor Effremowski.

We czwartki od godz. 12-ej do 1-ej choroby gardła, nosa i skórne, profesor Trautwetter i doktorzy Anders i Żera; od g. 1 do 2 choroby wewnętrzne, dr Małow; choroby oczu, dr Mikucki; od 2 do 3 choroby wewnętrzne, pr. Lambl; choroby wewnętrzne i leczenie elektrycznością, profesor Nawrocki; od godziny 3-ej do 4-ej opatrunek chorych, operacje chirurgiczne, prof. Fedorow.

W piątki od godz. 12 do 1-ej choroby kobiet, dr Neugebauer; od g. 1 do 2 mięsienie (masaż), dr Auslender, choroby kobiet dr Sztenbart; od g. 2 do 3-ej choroby wewnętrzne, profesor Popow; choroby oczu, dr Przybylski; choroby wewnętrzne, dr Maksymowicz; od g. 3 do 4 choroby wewnętrzne, dr Przewóski; opatrunek chorych, operacje chirurgiczne, dr Zawadzki.

W soboty od g. 12 do 1-ej choroby dzieci, dr Klauzińska; choroby kobiet, dr Ficki; od g. 1 do 2-ej choroby wewnętrzne, dr Małachowski; choroby oczu, profesor Wolfram, choroby kobiet, dr Klauzińska; od g. 2 do 3 choroby wewnętrzne, dr Sobolewski; leczenie elektrycznością, dr Rosenthal; choroby uszu, dr Harten; od g. 3 do 4-ej choroby wewnętrzne dr Awtokratow; opatrunek chorych, operacje chirurgiczne, dr. Kruszewski.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	—rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	—rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	—po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	—wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nawiślańska do Kowla:				
Osobowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Pocztowy	3	30 po poł.	1	55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kuryera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 4 (16) Декабря 1885 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.